Nr. 93. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 22 kwietnia 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 100 Mk., z dostawą do domu 120 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 150 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil, 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 36 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 8 Mk., Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na 1. kolumnie 80 Mk., przed kroniką 48 Mk., po kronice i komunikaty [illegible] Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

[illegible] na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antedat.)

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: NOD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Litwa grozi sojuszem z Niemcami.

Protest i groźba poselstwa litewsk.

WARSZAWA, 4 kw. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą: Manchester Guardian ogłasza deklaracyę poselstwa litewskiego żądającą uznania Litwy. Poselstwo wyraża przekonanie, że jeżeli Anglia uzna Litwę, to inne państwa nie będą się sprzeciwiały. W przeciwnym razie Litwa zbliży się do Niemiec.

Poselstwo protestuje dalej przeciw zajęciu Wilna przez Polskę i przeciw uzależnianiu uznania Litwy od wyniku układu polsko-litewskiego.

Konferencya w sprawie realizacyi traktatu ryskiego.

WARSZAWA, 20 kw. (Tel. wł.) Wczoraj w Ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem Dąbskiego odbyło się posiedzenie w sprawie realizacyi traktatu ryskiego i przygotowania materyału dla konferencyi międzyministeryalnej.

W konferencyi wzięli udział członkowie delegacyi pokojowej Wasilewski, Strasburger, Kausig i Lechowicz.

Zjazd aliantów.

LONDYN. 20 kw. (Pat.) Reuter. Premier Briand przyjął zaproszenie Lloyd George'a i udaje się w sobotę w towarzystwie kilku wybitnych osobistości do Hythe. Nie będzie to oficyalna konferencya, lecz raczej poufne zebranie.

—•••—

PARYŻ. 20 kw. (Pat.) Zdaniem dzienników mar. Foch, gen. Weygand, lord Curzon i marszałek Wilson wezmą udział w konferencyi w Hythe. Prasa upatruje w tem dowód, że na konferencyi będą rozpatrywane sprawy akcyi wojskowych.

Znowu podwyżka opłat kolejowych!

WARSZAWA, 20 kw. (EE.) „Gaz. Warsz." donosi, że wobec znacznego deficytu kolejowego ministerstwo w porozumieniu z organizacyami gospodarczemi, zamierza podnieść opłatę przewozową na 200 do 300 procent.

Strajk górników w Anglii.

Nowe propozycye właścicieli.

LONDYN. (Pat.) 20. kwietnia. Jak donosi „Daily Mail" właściciele kopalń węgla wystąpili z nowymi propozycyami, przewidującymi między innymi utworzenie narodowego komitetu dla spraw płac zarobkowych oraz ustalenia skali minimalnych zarobków.

POWIAT OPOLSKI ŻĄDA PRZYŁĄCZENIA DO POLSKI.

WARSZAWA, 20. 4. (Pat.) Wczoraj zgłosiła się u marszałka sejmu i ministra spraw zagr. delegacya ludności powiatu opolskiego, która zaznaczyła, że powiat ten musi należeć do Polski przedstawiając równocześnie dowody, że tylko udział emigrantów niemieckich, przekupstwo i presya czynników administracyjnych wpłynęły niekorzystnie na wynik plebiscytu. W powiecie opolskim na 131 gmin jest 100 sołtysów Polaków, a na sejm pruski wysyłał ten powiat polaka ks. Brandysa, wybieranego parokrotnie bez żadnego kompromisu jedynie siłą głosów polskich. Delegacya oświadczyła w końcu, że powiat opolski nie pogodzi się nigdy z przynależnością do Niemiec.

KONFERENCYA MINISTERYALNA W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

WARSZAWA, 20. 4. (Pat.) Wczoraj odbyła się w prezydyum rady ministrów pod przewodnictwem premiera Witosa konferencya w sprawie G. Śląska. W obradach uczestniczyli minister spraw zagranicznych Sapieha, minister spraw wewnętrznych Skulski, minister wojny Sosnkowski, minister skarbu Steczkowski i gener. komisarz plebiscytowy p. Wojciech Korfanty.

—ooo—

Komisya graniczna wyjeżdża do Mińska z końcem kwietnia.

WARSZAWA, 24 kw. (Tel. wł.) Termin wyjazdu polskiej komisyi granicznej do Mińska ustalono na koniec kwietnia.

—ooo—

Bankierzy przed sądem.

BANK NATANSONA. — BANK KUPIECTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 19. kwietnia.

Przed sądem pokoju X. okręgu znalazła w sobotę rozwiązanie, jedna z licznych sprawek bankierskich, które fascynowały opinię publiczną. Współwłaściciel domu bankowego „Natanson- Synowie" Kazimierz Natanson, za niedozwolony przewóz papierów wartościowych i waluty, skazany został na 100.000 mk. kary; 10.000 mk. kosztów sądowych i konfisk. 451,850 rb. carskich i pozbawiony na przeciąg roku prawa kierowania bankiem.

Jeżeli weźmiemy materyalną stronę kary, to otwarcie powiedzieć należy, że dla takich potentatów finansowych, jak Natansonowie, jest to drobnostka, jest to kropla w morzu. Natansonowie, płacąc tę karę, mogą się tylko ironicznie uśmiechać.

Ogólna suma przy przeliczeniu rubli na marki wynosi 1,000.000 mk. polskich. Kto zna rozbójnicze zarobki bankierów warszawskich, kto słyszał o przeszło milionowych gratyfikacyach, wypłacanych dyrektorom banków, ten kary miliona mk. polskich, nałożonej na Natansonów tragicznie brać nie będzie. A napewną nie wezmą jej tragicznie sami Natansonowie.

W wyroku tym opinii publicznej chodzi o coś całkiem innego, chodzi o satysfakcyę, o zadość uczynienie moralne. I to zadośćuczynienie znajdujemy w wyroku, który odbiera K. Natansonowi prawo kierowania bankiem.

Dla ogółu obywateli wyrok ten jest znamienny, bowiem kładzie kres legendzie, jakoby państwo polskie, jakoby sądownictwo nasze „bało się" Natansonów, jakoby wpływy bankierskie były tak wielkie, że wszelkie prawa, wszelkie postanowienia rządowe były dla bankierów tem, czem dla niedźwiedzia jest papierowe confeti.

Przy sposobności zaznaczyć muszę, że nie jest to bynajmniej pierwsza i ostatnia sprawa Natansonów. W krótkim czasie sąd XXI okręgu znów będzie rozpatrywał sprawę Natansonów, tym razem już nie „rublową" lecz operacyę dolarową.

Sprawa ta grozi Natansonom więzieniem osobistem.

Sprawa Natansonów jest wstępem do całego szeregu spraw bankierskich. Między innemi wygotowane już są akta do sprawy, znanego na gruncie lwowskim Banku Kupiectwa Polskiego.

Genezę sprawy przypomnę pokrótce, tembardziej jest ona ciekawa, że ujawnienie jej zawdzięczać należy warszawskiemu dziennikarstwu radykalnemu i socyalistycznemu.

Sprawozdawca parlamentarny „Narodu" p. Jerzy Nowakowski w lutym r. b. w szeregu artykułów ujawnił spekulacye Banku Kupiectwa Polskiego, zmierzające do zniżki waluty polskiej, ujawnił następnie, że powyższy Bank, otrzymawszy akredytywę na blisko 300 milionów

mk. polskich od Ministerstwa wojny, na cele zakupna ryżu, całą tę sumę użył na obroty spekulacyjne, pozostawiwszy Ministerstwu wojny chińską nadzieję na japoński ryż.

Zarządzono rewizyę Banku na skutek interpelacyi sejmowej. I co się okazało? Oto szwindel, skandal, oszustwo, godzące w najistotniejsze interesy państwa.

Jakże się tłumaczył Bank Kupiectwa Polskiego? Oto tłumaczył się tem, że owych 300 milionów bynajmniej nie zdefraudował, a po prostu „rozczłonkował" ją (cytuję według protokołu sejmowego). Interesujące jest owo „rozczłonkowanie" 300 milionów.

A więc część rozczłonkowanej sumy poszła na zakup mebli, część na zakup chemikalii, część na zakup fornirów. Wszystko to kupowane było przez B. K. P. w Berlinie i sprowadzone do Polski, gdzie oczywiście można było otrzymać cenę dziesięciokrotną.

Ciekawa jest zakulisowa strona sprawy. Oto zaledwie w „Narodzie" pojawiły się notatki, w sferach solidnego, reklamowanego „patryotyzmu" zawrzało, zaszumiało. Zdawało się, że pękła bomba z trującymi gazami. Do red. Nowakowskiego, do naczelnego redaktora od wczesnego rana do późnego wieczora nieustannie dźwięczał dzwonek z Banku Kupiectwa Polskiego. Proszono o drobnostkę, by poprostu p. Nowakowski porozmawiał osobiście z p. Mazurkiewiczem, przyczem p. Mazurkiewicz miał temuż p. Nowakowskiemu udowodnić, że księgi Banku Kupiectwa Polskiego znajdują się w zupełnym porządku.

Red. Nowakowski oświadczył, że na buchalteryi się nie zna i woli, aby do dyrekcyi banku pofatygowała się prokuratorya i osobiście „porozumiała się" z p. Mazurkiewiczem, i aby prokuratora przekonał p. Mazurkiewicz o sposobie prowadzenia książek.

Zdawało się, że tego rodzaju odpowiedź będzie decydująca. Gdzie tam! Proszę wyobrazić sobie, zdumienie kol. Nowakowskiego, gdy oto zjawia się u niego jeden z **poważniejszych lwowskich adwokatów p. D.** i oświadcza, że Bank Kupiectwa jest czysty jak łza, że pada ofiarą plotki, intrygi i bo ja wiem już czego.

Wreszcie informując się zlekka o stosunkach finansowych prasy warszawskiej, zarobkach dziennikarzy, p. mecenas prosił, by wstrzymać wszelkie notatki o banku, do czasu wyjaśnienia ministerstwa skarbu.

Odpowiedź kol. Nowakowskiego brzmiała: „Panie mecenasie, jedną rzecz mogę przyrzec: że wszelką notatkę o B. K. P. zamiast raz, jak dotąd, będę czytał dwa razy!" Co zaś do wyjaśnienia M. skarbu, to chętnie je zamieszczę! I istotnie wyjaśnienie przyszło w formie najbardziej dla opinii pożądanej! Oto aresztowano trzech dyrektorów Banku Kupiectwa Polskiego pp. Mazurkiewicza, Zmudzkiego i Zatchera. Kol. Nowakowski przyrzeczenia dotrzymał: przeczytawszy dwukrotnie niezwykłe i dla p. mecenasa nieoczekiwane wyjaśnienie Ministerstwa skarbu umieścił na tytułowej kolumnie „Narodu".

Bank Kupiectwa Polskiego, nazwany z trybuny sejmowej przez posła Zagórskiego „Bankiem Paskarstwa Polskiego" został rozbity. Rewizye ujawniły skandaliczne, nieprawdopodobne afery. Epilog tej sprawy, która i Lwów interesować będzie rozegra się w przyszłym miesiącu przed kratkami sądowemi.

Dyrektorom B. K. P. grozi więzienie.

Varsoviensis.

NACZELNIK PAŃSTWA DOKTOREM HONOROWYM UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO.

KRAKÓW, 20. 4. (Pat.) Dzienniki donoszą, że z końcem bm. albo z początkiem maja br. przybędzie do Krakowa naczelnik państwa Piłsudski na uroczystość nadania mu tytułu Doktora praw honoris causa. Równocześnie naczelnik państwa weźmie udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod gmach kliniki ginekologicznej. Na cześć naczelnika odbędzie się przyjęcie w Grand Hotelu.

Endeckie alarmy znalazły oddźwięk u Cziczerina.

WARSZAWA. (Pat.) 20. kwietnia. Minister spr. zagr. Sapieha otrzymał od komisarza ludowego dla spr. zagr. Cziczerina notę, która brzmi w streszczeniu: Rząd rosyjski podpisał traktat ryski z mocnem i niewzruszonem postanowieniem spełnienia skrupulatnie i najwierniej zarówno pod względem formy jak i treści wszystkich zobowiązań przyjętych w stosunku do Polski. Tymczasem przykro było się dowiedzieć, że bandy kontrrewolucyonistów, których celem **jest walka przeciwko sowieckim republikom Rosyi, Ukrainy i Białorusi**, tworzą się jawnie i swobodnie w Polsce i mają tam swoją podstawę, z której kierują swoje ataki przeciwko republikom sowieckim.

Rząd rosyjski protestuje stanowczo, przeciwko tym faktom, będącym jawnie w sprzeczności z traktatem pokojowym i zapytuje, jakie kroki rząd polski ma zamiar przedsięwziąć, aby położyć kres wszelkiej wrogiej działalności przeciwko republikom sowieckim na terytoryum Polski w szczególności zaś względem osobistości kierujących ruchem wrogim przeciwko naszemu rządowi i przebywanie których jest źródłem wielu czynów wrogich skierowanych przeciwko Rosyi, Ukrainie i Białorusi. Podp. komisarz dla spraw zagr. Cziczerin.

W odpowiedzi na powyższą notę rząd polski wysłał dnia 19. b. m. do komisarza dla spraw zagranicznych następującą notę:

W odpowiedzi na notę z dnia 11. kwietnia 1921, rząd polski z niezmiernem ubolewaniem już nie po raz pierwszy musi stwierdzić, że **gołosłowne i bezpodstawne zarzuty**, czynione peryodycznie przez rząd sowietów a mające na celu utwierdzenie, że rząd polski nie spełnia lojalnie wziętych na siebie zobowiązań, musi być uważany za sposób agitacyi, przeciwko któremu rząd polski z całym naciskiem protestuje. Pragnąc usunąć wszelkie watpliwości, jakie ze względu na fałszywe informacye (ze szpalt Rzeczypospolitej, Słowa polskiego i t. p. P. R.) mógł powziąć rząd rosyjskiej fed. republ. sowieckiej, rząd polski daje powyższe wyjaśnienia:

Wymieniony w nocie **komitet powstańczy Białoruski w Nieświeżu nie istnieje**. Podobnie jak jakiekolwiek oddziały zbrojne na terenie Nieświeża, Baranowicz i Łuniñca. W Równem panuje spokój zupełny a o żadnych formacyach petlurowskich nic rządowi polskiemu nie wiadomo. W Ostrogu, który wskutek umowy o rozejmie nie jest obsadzony przez oddziały wojsk polskich, jako położony w pasie neutralnym, rzeczywiście elementa ukraińskie zamierzały wejść w kontakt z powstańcami na terenie Ukrainy sowieckiej. Po skonstatowaniu tegoż natychmiast **władze wojskowe polskie zarządziły aresztowanie owych osób**, co zostało wykonane przez policyę państwową. Wszyscy aresztowani wysłani zostali do obozu internowanych. Co do Szepetówki wymienionej w nocie z 14. kwietnia 1921, to rząd polski pozwala sobie zwrócić uwagę rządowi ros. sow. feder. lud. rep., iż miejscowość ta zgodnie z granicą ustaloną przez traktat pokojowy, leży na terytoryum ukraińskiej soc. republ. rad i wskutek tego nie jest rządowi polskiemu wiadomem, co się tam dzieje. Rząd polski konstatuje tylko, że ludzie, którzy wchodzili w skład byłych oddziałów Bałachowicza i Perymykina i znaleźli się z bronią w ręku na terytoryum polskiem **są umieszczeni w obozach internowanych**, gen. Peremykin w chwili obecnej przebywa w więzieniu w cytadeli warszawskiej. Natomiast rząd polski stwierdzić musi, że ścisłe informacye przezeń posiadane wykazują, że ze strony rządu rosyjskiej soc. feder. republ. sow. wbrew zapewnieniom lojalności, prowadzona jest usilna praca zmierzająca do oderwania powiatów kresowych od całości Rzeczypospolitej i do zlania ich z Rosyą względnie z Białorusią sowiecką. **Ruch ten kierowany jest przez rewolucyjny sowiet zachodni.**

O likwidacyi powyższego ze strony rządu rosyjskiej sow. fed. rebubliki nic rządowi polskiemu nie wiadomo. Wobec powyższych danych, rząd polski ożywiony tendencyami pokojowemi domaga się zaprzestania wrogiej akcyi ze strony rządu rosyjskiej sow. feder. republiki w stosunku do Polski, niezgodnej z podpisanym traktatem pokojowym, oraz prosi o poinformowanie rządu polskiego o przedsięwziętych w tym względzie krokach.

PROJEKT USTAWY O KONCESYACH NA KOLEJE PRYWATNE.

WARSZSAWA. (Pat.) 20. kwietnia. Rada ministrów na posiedzeniu z 19. b. m. zajmowała się między innemi sprawami związanemi z likwidacyą plebiscytu na b. terenach plebiscytowych, poczem rozpatrywała ułożony przez ministra kolei żelaznych projekt ustawy o udzielaniu koncesji na koleje żelazne prywatne.

—•••—

PREZYDENT LWOWSKIEJ DYREKCYI POCZT PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY?

WARSZAWA, 20. 4. (Tel. wł.). Według krążących pogłosek, w najbliższym czasie na stanowisko dyrektora departamentu w ministerstwie pocz. i tegrafów powołany zostanie prezydent lwowskiej dyrekcyi poczt p. Bieniawski.

—•••—

MANIFESTACYJNY STREJK BANKOWCÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 20. 4. (Tel. wł.). Wybuchł tutaj ogólny jednodniowy manifestacyjny strejk personalu bankowego dla poparcia strejku personalu banku handlowego.

—o0o—

Sukces PPS. przy wyborach do Rady miejskiej w Sochaczewie.

WARSZAWA, 20 kw. (Tel. wł.) Przy wyborach do Rady miejskiej w Sochaczewie PPS. odniosła wielki sukces. Wybranych zostało 11 socyalistów.

—oo—

Konferencya Rady Ministrów w sprawie G. Śląska.

WARSZAWA, 20 kw. (EE.) Radio. „Naród" pisze, że rząd otrzymał ważne informacye w sprawie górnośląskiej. W związku z tem odbyły się wczoraj ważne posiedzenie Rady ministrów.

—o0o—

„Przyjaciele polscy" we Francyi.

PARYŻ. (Pat.) 20. kwietnia. We francuskiej Izbie deputowanych powstało nowe ugrupowanie pod nazwą „Przyjaciół Polski" (Les Amis de la Pologne).

—o0o—

ROKOWANIA POLSKO - FRANCUSKIE O NAFTĘ.

PARYŻ, 20. 4. (Pat.). Delegat polski, p. Bernard Diamand, który przybył do Paryża celem zawarcia układów finansowych z rządem i z kołami przemysłowemi francuskiemi co do eksploatacyi polskich źródeł naftowych, oświadczył przedstawicielowi dziennika „Le Journal" że według ogólnego przekonania rokowania zostaną ukończone w ciągu najbliższych dni 10-ciu w sposób zadowalający dla obu stron.

—o0o—

Wymiana starych parowozów na nowe.

WARSZAWA. (E. E.) Radio. 20. kwietnia. Ministerstwo kolei, jak donosi „Prz. Wiecz.", zapoczątkowało wymianę z jednem z państw starych parowozów na nowe w takim stosunku: za 5 zużytych parowozów, których w Polsce nie można naprawić otrzymuje się 1 nowy, ostatniego systemu.

Protest Niemców przeciw cłom na towary.

NAUEN. (E. E.) 20. kwietnia. Rząd Rzeszy wysłał notę do konferencyi ambasadorów i rządów państw sprzymierzonych, w której protestuje przeciw nałożeniu 50 proc. cła na towary niemieckie wywożone z Niemiec do Nadrenii, gdyż sprzeciwia się to rzekomo traktatowi wersalskiemu, oraz układowi w sprawie okupacyi okolic nadreńskich. Dalej rząd niemiecki protestuje przeciw zmuszaniu urzędników niemieckich do przeprowadzenia nowego systemu celnego, co sprzeciwia się pojęciu prawa i zmusza urzędników do działania przeciw własnej ojczyźnie, z którą związani są przysięgą urzędową.

—ooo—

NOTA KOMISYI ODSZKODOWAŃ.

PARYŻ. (Pat.) 20. kwietnia. Komisya odszkodowań przesłała niemieckiej komisyi ciężarów wojennych notę dotyczącą żądań wypłaty przypadającej w terminie przed dniem 1. maja b. r. Nota żąda umieszczenia odpowiedniej ilości złota Banku Rzeszy na terytoryum okupacyi koalicyjnej, w razie zaś odmowy ze strony niemieckiej, zażąda natychmiastowego oddania zapasów metalowych Banku Rzeszy. Jedynie w celu uniknięcia skutków oddania zapasów metalowych komisya odszkodowań postanowiła ograniczyć się tylko do żądania umieszczenia odpowiedniej ilości złota w jednej z filii Banku Rzeszy na terytoryum okupowanem mianowicie w Kolonii albo w Koblencyi. Nadejście odpowiedzi niemieckiej oczekiwane będzie do dnia 22. kwietnia.

—ooo—

STANOWISKO STANÓW ZJEDNOCZON.

BERLIN. (Pat.) 20. kwietnia. Donoszą z Paryża: jak się „Temps" dowiaduje z Waszyngtonu, rezolucya Knoxa otrzymała następującą stylizacyę: St. Zjednoczone zastrzegają sobie prawo zmuszenia Niemiec, by wypełniły swoje zobowiązania. Zmieniona rezolucya Knoxa została przez senat ponownie odesłana do komisyi dla spraw zagranicznych.

—ooo—

KSIĘŻA NIEZADOWOLENI Z KONSTYTUCYI

WARSZAWA, 20. 4. (Pat.) Księża posłowie wystosowali do ludu odezwę w sprawie konstytucyi uchwalonej w dniu 17. marca br. Odezwa ta mówi między innemi, że trzy zasady zgodne z księżymi żądaniami stracili w 3-em czytaniu a to 1) religia rzymsko-katol. zajmuje w państwie naczelne miejsce; 2) prezydentem Rzpltej może być tylko człowiek „dzielący z olbrzymią większością narodu najgłębsze przekonanie i umiłowanie a zatem katolik, 3) rodzice mają prawo do tego, aby ich dzieci w szkole były uczone i wychowywane przez nauczycieli tego samego co i oni wyznania. Właśnie obalenie tego obskurantyzmu podnosi wartość konstytucyi. Widać klerykalizm z tą demagogią zamierza iść do wyborów.

Epidemia na zgromadzenia.

Odnośnie do artykułu „Dziennika Ludowego" z dnia 24 marca 1921 Nr. 70 pt. „Z ruchu robotniczego", Słoboda Rungurska. Komenda Policyi Państwowej po zbadaniu sprawy przesyła następujące wyjaśnienie:

Autor wspomnianej notatki obwinia Komendanta posterunku w Słobodzie Rungurskiej, iż bezprawnie i samowolnie rozwiązał zgromadzenie robotnicze w Słobodzie R. zwołane z powodu przyjazdu delegata związku robotników przemysłu górniczego Rzemienieckiego. Jak dochodzenia wykazały zabroniło Starostwo w Peczeniżynie rozporządzeniem z dnia 7 marca 1921 L. 2556 pod zagrożeniem skutków karnych odbywania wszelkich zebrań tak w lokalach publicznych i prywatnych jak i na miejscach publicznych z powodu szerzenia się epidemii tyfusu i zamknęło wszystkie chajdery i szkoły prywatne.

Było zatem obowiązkiem Komendanta posterunku przypilnować wykonanie tego rozporządzenia i rozwiązać zwołane zgromadzenie, a zatem nie zachodzi w tym wypadku żadne samowolne nadużycie władzy urzędowej.

We Lwowie, dnia 19 kwietnia 1921.

Roszowski

Emigracya rosyjska nie uznaje traktatu ryskiego.

PARYŻ. (EE.) Agencya Russunion podaje, iż według wiadomości ze źródeł polskich zamieszczonych w prasie, zarówno opinia publiczna jak i prasa polska uważa pokój ryski jako ostateczne załatwienie zagadnienia rosyjsko-polskiego i początek stosunków pokojowych normalnych między Polską a narodem rosyjskim.

W kołach rosyjskich, grupujących się około konferencyi członków b. konstytuanty rosyjskiej w Paryżu, twierdzenie to jest przedmiotem licznych komentarzy. Zdaniem tych czynników, pokój ten podyktowany był niezawodnie przez konieczność położenia kresu starciu zbrojnemu z bolszewikami, w którem znajdowała się Polska.

Traktat ryski, zawarty z rządem nieuznanym przez naród rosyjski, **nie będzie mógł być uważany jako trwała i ostateczna podstawa przyszłych stosunków między Polską a Rosyą.** Jeszcze tem mniej możliwe, że traktat ryski uświęcił zaanektowanie przez Polskę terytoryów czysto rosyjskich (?) Komitet wykonawczy konferencyi członków b. konstytuanty rosyjskiej ogłosi memoryał, dotyczący traktatu ryskiego i wykazujący punkt widzenia demokracyi rosyjskiej w sprawie stosunków rosyjsko-polskich.

WŁ. GRABSKI WRACA NA UNIWERSYTET.

WARSZAWA 20. 4. (Pat.) Były prezydent ministrów i b. minister skarbu p. Władysław Grabski obejmuje z dniem dzisiejszym na uniwersytecie warszawskim wykłady polityki agrarnej w Polsce.

W. KAORT. 62

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

— A ja myślałem, że naprawdę wezmą mnie do artyleryi — mówił zwrócony do mnie, jakby się usprawiedliwiając — bo ja sił nie mam do piechoty... Doktor kazał mi tran pić i bardzo na siebie uważać!...

Wyruszyliśmy wreszcie. Długi korowód ludzi obładowanych tobołkami, kuferkami i zawiniątkami, w których wnętrzu zazwyczaj mieściła się już tylko brudna koszula, strzępy jakichś szmat lub próżne garnuszki z prowiantów zabranych swego czasu z domu... Wszystko inne sprzedali, aby się opłacić feldweblom, lub kupić sobie coś do zjedzenia.

Spadzistą drożyną wijącą się wśród rozpalonego słońcem piasku, szli ci ludzie dziwnie smutni i zadumani, wylatując myślą ku jutru, co czekało ich na nieznanej drodze ich życia.

Szli jeszcze bardziej brudni, głodni i zmęczeni, aniżeli wtedy, kiedy spędzono ich do Részege; szli aby w porządku dać się załadować do czekających na nich wagonów bydlęcych, któremi zajadą do różnych obcych miast i miasteczek, gdzie czekały ich kadry, z całą potwornością życia, głodem, męką i rygorem bezmyślnej dyscypliny, pod którémi załamywały się jednostki najbardziej wytrzymałe, a dusze konały i padały w proch, nadeptywane butem rozwierzęconych feldwebli i oficerków, chcących za wszelką cenę zrobić karjerę, jako „stramme und diensteifrige Ausbildungsoffiziere".

Przechodziliśmy obok domku gdzie mieszkał pan major B. W oknach migotały białe firanki, na których tle widniały sylwety zgromadzonych tam oficerów i potężna sylweta księdza „Feldkurata". — Tony mandoliny dochodziły dyskretnie i dźwięcznie z wnętrza, mieszając się ze śmiechem i gwarem rozbawionych gości.

Kantyniarz sprowadził wyjątkowo sympatyczne prostytutki z Budapesztu, więc korki z szampana „bacsi Törley" strzelały pod sufit, wśród krzyku i gwaru podochoconych oficerów.

Jedna z „pań" usiadła okrakiem na oknie z pełną szklanką szampana w ręku i papierosem w ustach. Śpiewała krzykliwym głosem jedną z owych modnych w tym czasie na Węgrzech piosenek żołnierskich:

Recece nem vagyok en kapitany
Recece nem vagyok en paripany...

Rekruci szli czwórkami równo i miarowo spadzistą drożyną, wśród piasku.

HOHENSTADT — ZABRZEH.

Kadra austryacka w czasie wojny, to twór dziwnie ujednostajniony, prawie zupełnie jednakowy i ukształtowany na jedną i tę samą modłę: Życie żołnierza na Morawach, Czechach, Węgrzech, czy też w innym kraju koronnym, gdzie mieściły się kadry batalionów uzupełniających się w Galicji, stale będącej terenem operacyjnym, było prawie wszędzie do siebie zbliżone i dlatego opis kadry w Hohenstadzie, po (po czesku: Zabřeh) będzie niejako obrazem życia wszystkich kadr, w których żołnierzy męczono z wprawą zbirów inkwizycyjnych i gdzie rozgrywały się nieznane szerszemu ogółowi dramaty, potworne w swej grozie i chłodnym cynizmie oprawców.

Życie żołnierza w kadrze to jedno pasmo niewysłowionych udręczeń, katuszy i cierpień w martyrologii ludzi spędzonych tu z najodleglejszych krańców ojczyzny naddunajskiej — ludzi, których biciem, głodem i męczarnią ogłupiano zupełnie, pozbawiano samodzielności, odporności, woli i kryterjum, aby ostatecznie jako trzodę wystraszonego bydła popędzić na rzeź i zagładę.

Pod obuchem wiecznej groźby, wśród krzyku zbydlęconych „szarż" i oficerów, w barkach żelaznej, a bezmyślnej dyscypliny, wśród niewygód przechodzących siły ludzkie i atmosfery ogłupiającej i paraliżującej duszę i myśl, zamęczano rekrutów ćwiczeniami od wczesnego świtu do późnego zmroku, nie pozwalano ani chwili odetchnąć, maltretowano niepotrzebnemi zbiórkami, wizytacjami spasionych dygnitarzy, dodatkowemi ćwiczeniami, musztrą t. z. „Gelenksübungami", kazano im się rzucać na dany rozkaz na ziemię, wstawać, biegać, stać całemi godzinami na deszczu i błocie, śpiewać pomimo zmęczenia od którego nogi się uginały i karabin wypadał ze zdrętwiałych rąk...

Nie dawano żołnierzowi ani chwili wytchnienia, ani sekundy nie pozwolono mu być samemu, karano bezprzykładnie za lada przeoczenie, bito i głodzono do tego stopnia, że wielu z żołnierzy dobrowolnie zgłaszano się do formacyi polowych przed oznaczonym czasem przeznaczonym na wyszkolenie rekruta.

Zgorączkowani, chorzy i przemęczeni ludzie czekali z utęsknieniem wieczoru, aby po całodziennej udręce i męczarni rzucić zbolałe ciało na wiązkę zgniłej słomy rozpostartej na zalanej zazwyczaj wodą i zanieczyszczonej niechlujnie betonowej podłodze jakiejś hali fabrycznej, czy baraku, gdzie w braku odpowiednich budynków tłoczyli się, śpiąc nierzadko z powodu szczupłości miejsca, jeden na drugim.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek 21 kwietnia o 7 wieczór „Twarz i maska"
Piątek 22 kwietnia o 7 wieczór „Manewry jesienne"
Sobota 23 kwietnia o 3.30 pop. „Miód kasztelański"
Sobota 23 kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly"
Niedziela 24 kwietnia o 3.30 pop. „Lalka".
Niedziela 24 kwietnia o 7 wieczór „Twarz i Maska".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o0o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 21 bm. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej.

Z MUZYKI. Wielki koncert filharmoniczny, na którym wykonane zostaną koncerty Beethovena C-moll, Brahmsa D-moll, oraz utwory Chopina, urządza biuro koncertowe Tuerka w środę 27. b. m. Wykonawcami tego wspaniałego programu będą świetny pianista Seweryn Eisenberger, oraz pełna orkiestra teatru miejskiego pod batutą Bronisława Wolfsthala. Sprzedaż biletów rozpocznie się dnia 21. b. m.

„ŚLĄSK WRACA DO POLSKI" broszurka, wydana jako odbitka artykułu, drukowanego w tygodniku „W obronie ojczyzny" wyszła z druku i jest do nabycia w cenie 2.50 mk. Przystępnie napisana, zapoznaje ona ogół z epokowym faktem plebiscytu i jego znaczeniem dla Śląska i Polski.

NOWE PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA GAZ. Na odbytem wczoraj posiedzeniu miejskiej sekcyi finansowej weszła pod obrady kwestja podwyższenia opłat za gaz. Referował r. Wixel. Zabierali głos rr. Majewski, Chajes, Felsztyn, Sawczyński i i.

Po dyskusji uchwalono podwyższyć opłaty za gaz z 10 mk. za 1 m. sześc. na 14 mk., a za motory z 9 mk. 60 fen., na 12 mk., co jest koniecznem ze względu na to, że węgiel podrożał z 3000 mk. na 3550 mk. za tonę, a nadto wzrosły płace robotników i wynoszą 1,070.000 miesięcznie więcej niż dotychczas.

STARANIEM UNIW. LUD. IM. A. MICKIEWICZA, odbędzie się w Instytucie Technologicznym przy ul. Bourlarda l. 5., I. p., w niedzielę, 24. b. m. o godz. 7.30 wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: Obecny stan „różdżki czarodziejskiej". (Rabdomancya — odnajdywanie źródeł wody, pokładów węgla, soli, rud mineralnych w podziemiu z pomocą różdżki), (z obrazami świetlnymi). Powyższe zagadnienia omawiał inż. Libański we środę w Towarzystwie Politechnicznem, a wykład wzbudził tak wielkie zainteresowanie, iż uproszono szanownego prelegenta, by wykład swój powtórzył dla szerszej publiczności.

WYSTAWA OBRAZÓW ARTYSTY MALARZA ALEKSANDRA NOWAKOWSKIEGO. Dnia 21. kwietnia b. r., otwiera wybitny ukraiński artysta malarz Aleksander Nowakowski w lokalach swojej pracowni przy ul. Ziemiałkowskiego l. 2., I. p. (willa Styki) wystawę swoich obrazów. Mimo to, że artysta długi czas przebywa we Lwowie, będzie to pierwsza wystawa jego tworów. Artystyczne sfery naszego miasta i publiczność interesująca się sztuką, nie omieszka skorzystać ze sposobności i odwiedzi pracownię artysty w godzinach między 10 rano a 6. wieczorem.

MILIONOWE OSZUSTWO. Dla firm „Finkelstein i Fehl" i „Gutenberg i Sold" we Lwowie nadeszło z Czechosłowacyi 5 wagonów żelaza wartości 4 miliony mk. Podurzędnik kolej., deklarant celowy Wiśniewski Stan., wytarł nazwiska adresatów i wpisał na ich miejsce J. Trąbika, kierownika fabryki metali na Lewandówce. Trąbik żelazo to zabrał i sprzedał jednemu z przemysłowców. Za to pośrednictwo otrzymali obydwaj 250.000 mk. Władze wykryły to oszustwo i aresztowały Wiśniewskiego i Trąbika.

EPILOG SPRAWY MORDERSTWA WERNEROWEJ. Malwina i matka jej Amalia Burskie zostały w grudniu z. r. skazane na karę śmierci za zamordowanie w celach rabunkowych Wernerowej, zam. przy ul. Glinianskiej. Onegdaj nadszedł wyrok z Warszawy, mocą którego Malwinie B. zamieniono karę śmierci na 20 lat więzienia, a jej matce Amalii B. na dożywotnie ciężkie więzienie.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO — DLA BRAKU APETYTU. Wczoraj w lasku na Pohulance, znaleziono broczącego krwią młodzieńca. Po odwiezieniu go do szpitala skonstatowano, że jest to Henryk A. liczący lat 21, słuchacz Politechniki, który w zamiarze samobójczym strzałem rewolwerowym zranił się w okolicy serca. Znaleziono przy nim pożegnalny list do siostry i do władz szkolnych. W zapiskach tych, jako powód samobójstwa podaje — brak apetytu. Zanotował także uwagę, że należałoby tak ulepszyć rewolwery, aby za jednym strzałem pójść tam — gdzie nie ma kłopotów tego świata. Jest pewna nadzieja, że młodzieniec ten wyzdrowieje i inaczej będzie zapatrywać się na świat i na zagadnienia życia.

JAK POLICYA ARESZTUJE. Onegdaj w jednym z pism pojawiła się notatka o aresztowaniu rzekomego bandyty z prostytutką. Okazuje się że ów przez policyę napiętnowany człowiek, to świeżo zdemobilizowany żołnierz, który po 8 letniej służbie wojskowej nareszcie zdjął mundur, aby zacząć pożytecznie pracować, jest z zawodu stolarzem i nigdy z policyą nie miał do czynienia. Również porządną dziewczynę napiętnowano epitetem, na który ona niczem nie zasłużyła. Zwracamy się do dyrekcyi policyi aby pohamowała zapał inspektora Zobolewicza, bo nikt nie będzie tolerował takiego „urzędowania" nawet dlatego, że to chodzi o robotnika.

POKĄTNY JUBILER. Wolf Bär Gittes, stale uprawiał pokątny handel biżuteryą. Wczoraj w kawiarni „De la paix" inspektor policyi Bandura skonfiskował mu dwie złote bransolety, kulczyki i 2 pierścienie z brylantami i złoty zegarek z wisiorkiem. Kosztowności te wysokiej wartości zdeponowano na policyi.

—o0o—

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy oddali ostatnią przysługę mej zmarłej żonie, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Dawid Buchman.

Baczność tow. kelnerzy!

Dziś 21 bm. o g. 11-tej w nocy odbędzie się zgromadzenie w lokalu Rynek 3.

Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

—o0o—

Rappaport Józef dentysta przyjmuje **ul. Akademicka 10.**

— **KUPIĘ** za dobrem wynagrodzeniem partyturę do operetki Mlle Nitouche. Maćkówka, Piekarska 18, I. p., od 6—8 wieczorem.

Komunikaty.

× **POSIEDZENIE PREZYDYUM MIEJSCOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się w czwartek, dnia 21 kwietnia 1921, o godz. 7 wieczór w lokalu stow. pomoc. gospodnio-szynkarskich, Rynek 3, II. p.

× **BACZNOŚĆ METALOWCY!** Doroczne przedwyborcze zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 24 kwietnia br. o godz. 10 przed poł. Ormiańska 31, I. p. Wstęp na salę tylko za legitymacyą (bez zaległych wkładek) Związku Metalowców.

× **ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH** odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 11 rano w lokalu Związku, Ormiańska 2, II. p. z porządkiem dziennym: Święto 1-go Maja. Referent tow. poseł Hausner.

× **ZEBRANIE KOBIET PRACUJĄCYCH** odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. Na porządku dziennym: 1-szy Maja, oraz szereg ważnych spraw organizacyjnych.

× **Z RUCHU ARTYSTÓW - PLASTYKÓW WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.** W dn. 5 maja b. r. nastąpi otwarcie i poświęcenie własnego domu, powszechnego Związku polskich artystów - plastyków wschodniej Małopolski przy ul. Wronowskich l. 4. Jednym z punktów programu tej uroczystości będzie II-ga wystawa dzieł członków Związku. Uprasza się przeto P. T. członków wyż wym. Związku o nadsyłanie swoich prac pod wskazanym adresem najpóźniej do dnia 1 maja b. r.

Zawiadamia się P. artystów malarzy, iż został ogłoszony konkurs na posadę profesora rysunku i malarstwa, zastosowanego do potrzeb przemysłu w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie. Bliższych szczegółów udziela sekretaryat Związku, Wronowskich l. 4, codziennie między godz. 5—7 popoł.

Sekretaryat Związku.

× **PODZIĘKOWANIE.** Związek Inwalidów Wojennych Rzeczyposp. Polskiej składa serdeczne podziękowanie W. Panu Mieczysławowi Bachmanowi, właścicielowi cukierni przy ul. Słowackiego, za bezinteresowne wypożyczenie sali Pawilonu Ogrodu Pojezuickiego na Walne Zgromadzenie Związku.

—o0o—

Sprawy partyjne.

* **CHÓR ROBOTNICZY.** Wzywa się wszystkich towarzyszy, którzy śpiewali w chórach i chcących wziąć udział w chóralnym śpiewie w dniu 1 maja, aby dnia 22 bm. (piątek) o godz. 7 wieczór zjawili się na próbę śpiewu w stow. kaflarzy, ul. Zielona l. 7, I. p. 3

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Nie przyjeżdżajcie do Przemyśla. Tu walka cennikowa. Majstrowie kaflarscy Jurczak Bazyli, Zając Stefan, Świętek Piotr, Lesiak Jan zostali zbojkotowani, gdyż nie przyjęli warunków, postawionych przez organizacyę.

Organizacya kaflarzy i kerum.
2278—8 Grupa Przemyśl.

—o0o—

Ernestyna Buchman
z domu Schwamm

przeżywszy lat 29, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 19 kwietnia 1921 roku.

W głębokim smutku pogrążony mąż, rodzice z rodzeństwem zawiadamiają, że obrzęd pogrzebowy odbył się we środę, 20 kwietnia 1921 o godzinie 12.30 popoł. z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej l. 13 na cmentarz żydowski.

Ze sportu.

WISŁA - CZARNI. W niedzielę 24 bm. odbędzie się match footbalowy powyższych drużyn na boisku Tow. Zabaw ruchowych (za rogatką Stryjską). Początek o godz. 5 popoł. „Wisła" przyjeżdża w pełnym składzie.

Z borysławskich kronik.

(Biblia po endecku. — Eugeniusz mianuje eugeniusza. — Królewicz z bajek i inni ferblarze. — Świtka. Rada narodowa. — Spirytus i dojenie gminne, a modlitwa do G. D... o p. Ładę. — Zakończy rzeź niewiniątek).

Borysław, w kwietniu 1921.

Abraham rodzi Izaaka, Izaak rodzi Jakóba i t. d., powiada pismo św. i tak przekonało endeków, że nawet eugeniusze, którzy są niezorganizowanymi zawodowcami, wierzą, iż wszelka władza pochodzi od Boga, a że eugeniusze pochodzą od endeków, przeto każdy eugeniusz może mianować drugiego eugeniusza, a władza zawsze pozostanie w famili i na pożytek wspólnej kieszeni. Nic też dziwnego, że starostwo powierza taką n. p. nominacyę: L. 6629. Do WP. Wacława Ostrowskiego, członka zarządu gminy w Borysławiu. Wyjeżdżając obecnie częściej do Drohobycza w sprawach firmowych, wobec stałego przeszkodzenia zastępcy mego p. Czesława Załuskiego, który w godzinach urzędowych dla gminy tutejszej oznaczonych, nie może mię zastąpić — pozwolam sobie prosić WPana uprzejmie — w razie mego wyjazdu o zastępstwo w załatwianiu agend gminnych. Z zarządu gminy: komisarz rządowy Supiński m. p.

W ten jezuicki deseń, przeikany lukrecyą, wystawił eugeniusz Nr. 2 paszport na głowę Borysławia, widzianą naturalnie w perspektywie od tyłu. Odręczny ten ukaz dwóch eugeniuszów dla paskarza nosi raz datę 12 października, to znowu 23 listopada 1920, bo eugeniusz pistrzycki nie wiedział, kiedy i jak trzeba będzie go zastosować, zostawił więc dwa „okienka“ w protokole i o jednem zapomniał. Co takie „okienka“ są warte oceni każdy austryacki biurokrata, jako że przezornemu i prokurator nie poradzi.

Z woli tedy eugeniusza III. i drugiego kanalarza Borysław nie ma wprawdzie głowy, z czem mu wśród tego moralnego i materyalnego bagna do twarzy, ale ma za to podwójną... pdbytnicę. Warto więc przyjrzeć się z frontu tej emanacyi endeckiej. Co zacz? Jakie cnoty obywatelskie zniewoliły perłę kupiectwa polskiego... tego z bazku, do udawania głowy Borysławia? — pyta się społeczność tutejsza i nie umie dylematu rozwiązać. Godzi się więc dopomóc. Czwarty z rzędu eugeniusz z fachu, jakoże swój swego i w końcu maku odszuka, otrzymał w bajkowej kolebce królewskie imię Wacława. Trzeba bowiem wiedzieć, że wywodzi ród swój od znanego wśród hyjen wyborczych Lwowa — Króla z Bajek, a że każdy królewicz z bajek ma aureolę cudowności, więc i nasz miał cudowny wstręt do książki, co później wpłynęło na głowę. Królewicz tedy musiał pójść na praktykę do... sklepu, bo taki był zwyczaj ojców. Kto nie chciał się uczyć, by w myśl zasady przodków być woźnym lub nawet starostą — ten szedł do... szewca lub do handlu. Królewski rodzic chciał swą latorośl ukarać, a mimowoli dał mu do ręki... pasek. A wiadomo, że od paska do rzemyczka ostrożnie, a będziesz miał miliony. Wyrósł tedy królewicz na specyalistę śniadańkowego i obrał sobie za leże Borysław, dokąd zwykł ciągnąć każdy krajowy przemysłowiec, bo pod bokiem jest... sanatoryum na Górce. Otworzył „interes“ kramarsko-śniadańkowy, który w rezultacie nie ziścił ambicyi królewicza, nie pozwolił rozerwać się pomiędzy ludźmi i poznać stosunki, a widocznie nie bił król królewicza w ciemię, bo wnet pokumał się z ruskim Hefaistosem, którego popularnie zwą „frankiem“ i obaj — jakoże mieli spryt i czelność, założyli warsztat mechaniczny. Ale mniejsza o nazwę, bo była to taka sama „łapaczka“ — jak już opisana, tylko trochę więcej strachu kosztowała. Zdawało się bowiem, że nie zawsze był czas odczyścić przy maszynie smarownice lub ją odlakierować i prawny właściciel ją poznał. Sprawy takie lakierowano ugodowo, chociaż zdarzały się i śledztwa, co w Borysławiu jest poczytywane za zaszczyt, coś jakby był ranionym na froncie.

W ten sposób porastał królewicz w puch i pierze, a że praktyka życiowa nauczyła go przezorności, więc przelakierował szyld i przeniósł kram na żonę, bo nikt nie wie, co go spotkać może... Królewicz strzela, a frank nosi kule.

Odtąd zaczął się królewski dobrobyt ujawniać na zewnątrz. Królewicz wdział świtkę i został reprezentantem jedynym w bloclie borysławskiem kupiectwa „polskiego“. Byłby napewno doszedł do kontusza i karabeli, gdyby nie zawierucha ukraińska, która co prawda, jako endekowi, włosa z głowy nie ruszyła, bo role były dobrze z frankiem podzielone, ale przerwała... marzenia. Królewicz był z duszy i serca skrytym endekiem i stąd przyjacielem ruskiego endeka franka — obaj zaś byli dobrymi ferblistami — no i znali się, jak łyse konie w warszacie. Mimo jednak tej obopólnej wyrozumiałości, musieli się rozstać, bo inaczej groziła kuracya w sanatoryum na Górce.

Do Borysławia weszły wojska polskie. Mocny w pysku trongradrata endecki, jakoże wilka ciągnęło do lasu, w mig poznał, że teraz albo nigdy można na psiaku zarobić fortunę. No i robi!

Dziś perła kupiectwa polskiego rozpiera się w radzie powiatowej — jako wiceprezes rady endeckiej, nie tej z Górki, lecz tej z Kakawu, która za sutą „ofiarę“ na cele narodowe daje późne przywileje a najbardziej niszczy żydów, jakoże żydowin ma pieniądze, więc może eugeniuszom płacić. Spółka z frankiem przydała się kupcowi, bo to go znakomicie rekomendowało u innych eugeniuszów. Jest też mężem zaufania komisyi szacunkowej podatku dochodowego, jakoże warsztat i kram zwinął i nie opłaca żadnych podatków, bo żaden psakarz nigdy nie płaci. Oba te honory obywatelskie dały mu taką siłę, że jest wspólnikiem handlu spirytusem, bo tą duchową strawą musili się najpobożniejsi żydzi podzielić z zagorzałym antysemitą, by uniknąć prześladowań Kakawu. I interes idzie wmiljony, a z nim i p. Wacław tyje, jak bąk koniowi pod... nosem. Zaopatrzony w cyrograf Eugeniusza III., przesiaduje w urzędzie gminnym od rana do wieczora, jakoże na urzędowaniu zna się, jak stołowe nogi i doi tę jedyną krowinę gminną, która czasem kapnie kroplę mleka... spirytusowego, t. j. opłaty gminne od spirytusu. Odkąd Eugeniusz IV. robi w spirytusie, jeszcze jednego fe niga nie opłacił, jakoże udaje komisarza i handluje miljonami. Tu przerywam, by westchnąć: Łaskawy Delegacie! Podałem kontrefekty g e y kanalarzy tylko tych, którzy stanowią świtę borysławską domu Kakawu i jeszcze raz proszę, przyślij pana Ładę, jeżeli masz litość nad wybrańcami — jeżeli zaś Twe serce nie zna jej, umywam ręce z krwi, którą będę musiał... rozrobić! Panie Delegacie, czekam...

Żmutas.

bo skradziono w większej ilości mąkę, czekoladę, wina, miód, mydło jęczmień, groch, ryż, 3 worki pieprzu i t. p.

Aresztowani przyznali się na policyi do kradzieży, podając, że towary te sprzedali E. Matyszewskiemu i B. Weissmanowi, oraz zbiegłemu Markusowi Sperlbowi. Przesłuchani blalarnicy przyznali się również do tych transakcyi.

Na rozprawie wszyscy zaprzeczyli winę, twierdząc, że na policyi przyznali się do niepopełnionych czynów tylko pod groźbą bicia. M. S. Solski i Władysław Senior przyznali się tylko do kradzieży 30 kg grochu i nieco węgla.

Na przedpołudniowej rozprawie obrońcy postawili wniosek, ażeby tę sprawę oddać pod kompetencyę sądu wojskowego, albowiem w czasie krytycznym część oskarżonych służyła przy wojsku.

Trybunał odmówił jednak temu wnioskowi i odroczył rozprawę do popołudnia. Wyrok spodziewany jest dziś rano.

Trybunałowi przewodniczył r. Nehay, oskarżał nadprok. Sopotnicki, bronili dr. Kiblitz, Bromberg, Roller i Wassung.

—000—

NADUŻYCIA W STACYI JEŃCÓW W DOLINIE.

Pod kierownictwem pplk. dr. Stampfla, odbyła się 6-cio dniowa rozprawa przeciw kpt. Kulczyckiemu, b. komendantowi tej stacyi i jego podkomendnemu por. Schneidrowi. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał uznał Kulczyckiego winnym zaniedbania obowiązków służbowych, przez lekkomyślne zawarcie umowy z dostawcą z Przemyśla N. Mallesem, przy której skarb państwa poniósł szkodę ponad 300 tysięcy marek. Kulczyckiego zasądzono na 3 miesiące aresztu, oraz na utratę stopnia oficerskiego.

Por. Schneidra uznano winnym nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez bezprawne zarekwirowanie 4 krów i 2 świń, z czego świnie sprzedał następnie z zyskiem. Zasądzono go na 1 rok więzienia i wydalenie z wojska.

Prokurator kpt. dr. Zimels zgłosił odnośnie do Kulczyckiego zażalenie nieważności. Odnośnie do por. Schneidra zastrzegł sobie prawo odrębnego ścigania całego szeregu nadużyć, popełnionych przez inne bezprawne rekwizycye bydła, fałszowanie kwitów wymienionych w księgach stacyi dla jeńców. Nadużycia te dalsze śledztwo dopiero będzie mogło ustalić.

Rozprawie przewodniczył pułk. Gauglitz.

—000—

Z ruchu robotniczego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH katolickich i żydowskich odbyło się w niedzielę, dnia 17 kwietnia br. w lokalu Rynek 29. Brali udział delegaci cukierników, młynarzy, rzeźników i delegat Komisyi zawodowej, który wygłosił referat w sprawie przystąpienia do Centrali. Po krótkich wywodach tow. Suraka i Chudaczka przyjęto jednogłośnie statut Centralnego Związku Spożywczego w Warszawie.

Uchwalono następnie następujący protest:

Walne zgromadzenie ogółu rob. piekarskich protestuje energicznie przeciw oszczerstwu, które zostało zamieszczone w „Gazecie Codziennej“ z dnia 10. kwietnia 1921, że rob. piek. wypiekają dla siebie chleb z lepszej mąki ze szkodą dla publiczności. Nieprawdą jest, żeby robotnicy piekarscy wypiekali dla siebie deputaty z lepszej mąki, bo procent mąki jest tak dobrze wyduszony przez właścicieli młynów, że znajduje się nawet po wystawach, jako rogale, kajzerki, bułeczki i ładny, biały chleb ugina stragany, przy czem nawet robotnik zorganizowany nie pracuje. My, zorganizowani robotnicy Lwowa, wypiekamy chleb tylko dwa lub trzy dni w tygodniu z pośledniego wymiału, w którem po wysianiu tego wymiału, znajdują się różne rozmaitości, jak: kawałki niedomielonych lup z kartofli, pełno łuski z owsa, jęczmienia, grochu, fasoli i wreszcie analiza zbadałaby najlepiej, co to wszystko jest. Robotnicy dla siebie i dla społeczeństwa muszą wypiekać chleb możliwy do jedzenia.

—•••—

Z sali rozpraw.

PODPALENIE.

Wczoraj w południe, po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 9 głosami uznali Wasyla Maćkowa winnym zbrodni podpalenia folwarku w Czyżykach. Trybunał zasądził Maćkowa na 8 lat ciężkiego więzienia, oraz na zwrot kosztów postępowania sądowego. Poszkodowanych odesłano do sądu cywilnego.

Obrońcy zasądzonego wnieśli sprzeciw.

—000—

KRADZIEŻE KOLEJOWE.

Wczoraj przed trybunałem wzmocnionym stanęli jako oskarżeni o kradzieże kolejowe: Stanisław Seniów, lat 22, Jan i Piotr Fedakowie, lat 24 i 25, Grzegorz Solski, lat 18, Michał Stanisław Solski, lat 21, Józef Schreiner, lat 21 i Władysław Seniów lat 26.

Emil Matyszewski, lat 36, maszynista z Tow. Odbudowy i właściciel realności i Bernard Weissman, właściciel sklepu, odpowiadali z wolnej stopy, jako oskarżeni za nabywanie kradzionych rzeczy.

Według aktu oskarżenia wymienieni, jako mieszkańcy Lewandówki, od maja do października 1920 okradali nocami wagony kolejowe na dworcu Czerniowieckim, wraz ze zbiegłymi Janem Krochem, Józefem Zającowskim i żołnierzem Bronisławem Pindykiem. Ilość towarów skradzionych jest znaczną,

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Wybory w Kasach chorych.

Ministerstwo pracy ogłasza w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej, regulamin wyborczy dla Kas chorych. Regulamin ten postanawia, że wybory mają się odbyć na podstawie tajnego, powszechnego bezpośredniego i proporcyonalnego u pracujących nadto równego prawa głosowania w dwóch kuryach osobno — t. j. osobno w kuryi pracodawców i pracujących. Ponieważ wedle ustawy pracodawca może mieć aż do 30 głosów — stosownie do liczby, ubezpieczanych przez niego, więc prawo wyborcze pracodawców nie jest równem.

Wybory odbywają się na podstawie list wyborczych sporządzanych wedle stanu członków w dniu rozpisania wyborów. Jeżeli np. 1 lipca będą rozpisane wybory to wedle stanu tego dnia sporządzić należy alfabetyczne spisy uprawnionych z tem, że u pracodawców musi być dopisane ile każdy z nich ma głosów stosownie do liczby w tym dniu ubezpieczonych członków. Tak opracowane listy muszą najdalej 1-go sierpnia być wyłożone do przejrzenia. Do 10-go sierpnia wolno wnosić reklamacye przeciw liście. W przeciągu 3 dni ,a więc aż do 13. 8. należy pisemnie uwiadomić stronę, że przeciw niej wniesiono reklamacyę. Strona winna najdalej do 16. 8. znowu w 3 dniach pisemnie wnieść obronę przeciw wykreśleniu z listy. Zarząd musi w ciągu następnych 14 dni, a więc najdalej do 30. 8. uwiadomić interesowanych o swej umotywowanej decyzyi. Najpóźniej w trzecim dniu po otrzymaniu tej decyzyi t. j. dnia 2. 9. mogą ci, którym się wydaje że zostali skrzywdzeni wnieść zażalenie do sekcyi ubezpieczeń jako Urzędu ubezpieczeń a decyzya znowu najdalej w 14 dniach winna nastąpić — a więc do 15-go września.

W dniu, w którym się wykłada listę wyborców a więc 1-go sierpnia ogłosić trzeba termin wyborów i wyznaczyć dzień do którego składać należy listy kondydatów, bo głosowanie jako proporcyonalne odbywa się wedle list. Dzień ten musi być zgodnym z dniem ukończo. rozstrzygnień reklamacyi a więc 15. 9. Do list kondydatów muszą być dołączone oświadczenia kandydatów, że kondydaturę wedle listy zgłoszonej przyjmują.

Do tygodnia winien Zarząd zwrócić uwagę na błędy w listach a następnie, najwyżej 2 tygodnie przed dniem wyborów błędy te muszą być usunięte. Do togo dnia mogą też listy kandydatów być wycofane.

Jeżeli Zarząd listę kandydatów unieważnił lub w inny sposób przeciw niej coś zarządził, wolno w przeciągu 3 dni (a więc najdalej do 25. 9.) wnieść zażalenie do ministerstwa, które do 8 dni t. j. 1. 10. musi rozstrzygnąć sprawę.

Następnie 8. 10. mogą się odbyć wybory do Rady Kasy, które trwać muszą cały dzień od 8-ej rano do 8-ej wieczorem. Komisye wyborcze zbierają głosy, a główna komisya wyborcza najdalej 3-go dnia po wyborze musi ogłosić wynik wyborów.

W przeciągu dwóch tygodni wolno wnieść przez Zarząd do Urzędu ubezpieczeń sprzeciw co do ważności wyborów. Sprzeciw ten podpisać musi przynajmniej 30 wyborców. Urząd ubezpieczeń w dwóch miesiącach musi rozstrzygnąć o ważności wyborów.

Sprzeciw nie wstrzymuje rozpoczęcia urzędowania Rady Kasy, które najdalej do 8 dni musi być zwołaną na posiedzenie konstytujące (19. 10).

Wybrany na konstytującem zgromadzeniu Rady przewodniczący kieruje wyborami do zarządu.

Najdalej w tydzień po ukonstytuowaniu się Rady (a więc 26. 10.) zawiadamia się członków Rady o dniu i sposobie wyborów Zarządu i Komisyi rewizyjnej i wzywa się do złożenia listy kondydatów jakoteż poucza o sposobie reklamacyi. Listy kondydatów muszą być złożone na 2 tygodnie przed terminem wyborów. Listy kondydatów muszą być podpisane przez 5 członków rady przynajmniej.

W cztery tygodnie po ogłoszeniu wyborów (a więc 30. 11.) odbyć się muszą wybory Zarządu.

Przedstawiliśmy termina wynikające z regulaminu wyborczego, który sobie każda Kasa sprawić musi i do którego ściśle się stosując przeprowadzić musi w najbliższej przyszłości wybory. Zwracamy uwagę na to już dzisiaj, bo Kasy muszą do tego przygotować się, muszą mieć personal, który dokona tych prac — a trzy miesiące będzie się miało z tem dużo roboty — a kierujący tą robotą Zarząd i dyrektor biura muszą się z tymi przepisami dokładnie zaznajomić. Najpóźniej 1-go lipca musi się rozpocząć robota wyborcza a praca ta będzie trwała do 19. 10. — poczem jeszcze miesiąc będzie zajęty wyborami do zarządu. I pieniędzy to wiele będzie kosztowało i trudu i musi być zrobionem ściśle wedle przepisu, tak aby nikt nigdy nic nie mógł zarzucić kierownikom akcyi wyborczej, że się kierowali stronniczymi względami. Jakkolwiek bowiem wprowadzenie tego systemu wyborczego do Kas chorych uważamy za zgubny i szkodliwy dla Kas i niejednokrotnie ci, którym na istotnym rozwoju kas chorych zależy, będą musieli wyrzekać na autorów tego przepisu ustawy, to jednak przepis ustawowy jest obowiązujący i trzeba go ściśle i bezwzględnie wykonać, jakkolwiek się jest przekonanym, że się działa na niekorzyść instytucyi społecznej.

—•••—

Sprawa aptek.

Delegat komisyi związkowej musiał udać się do Warszawy, aby tam wziąść udział w ankiecie zwołanej przez Ministerstwo zdrowia w sprawie stosunku Kas do aptek. Przy tej sposobności za inicyatywą naszego delegata odbyła się tak, że konferencya w sprawie lekarzy kasowych, nadto omówiono z kompetentnymi czynnikami kwestyę wyborów w Kasach chorych na podstawie regulaminu wyborczego. Delegat nasz przedstawił także na żądanie sekcyi ubezpieczeń sprawę zaliczek dla Kas i uzyskał powiększenie tych zaliczek. Zastanawiano się także nad ustaleniem stosunku Kas do Związku okręgowego i centralnego a wreszcie omówiono kwestye rekonstrukcyi odbudowy tych Kas, które jeszcze nie rozpoczęły napowrót swych czynności po przerwie wojennej (Tarnobrzeg, Pilzno, Kolbuszowa, Strzyżów, Rawa; Kamionka; Tłumacz, Trembowla, Skałat, Husiatyn; Kossów Śniatyn, Czortków, Horodenka. Nadto przedmiotem narad była kwestya komisarzy w Kasach chorych jakoteż tych Kas, które jeszcze nie wniosły statutu, a więc nie istnieją na podstawie nowej ustawy (Zbaraż, Podhajce, Stary Sambor). Są i takie w których statut zatwierdzonym być nie mógł, bo nie ma ani zarządu ani komisarza rządowego w Kasie (Buczacz).

Wyniki tych obrad po kolei podamy do wiadomości Kas.

W sprawie aptek odbyły się dwie konferencye. Na konferencyi odbytej pod przewodnictwem szefa sekcyi minist. zdrowia Dra Adamskiego i szefa sekcyi ubezpiecz. p. Turowicza byli obecni trzej delegaci aptekarze (Małopolska wschodnia nie była reprezentowaną), delegat związkowej komisyi, dyrektor Kasy chorych m. Krakowa, komisarz rządowy Kasy w Sosnowcu (dla Zagłębia), delegat ministerstwa b. dzielnicy pruskiej jakoteż jako delegat Kasy chorych m. Lwowa poseł Dr. H. Diamand. Kasę chorych m. Warszawy reprezentował Dr. Pawłowicz.

Obie strony zajęły nieprzejednane stanowisko. Aptekarze oświadczyli, że mogą dać tylko 1 prc. opustu przy spłaceniu rachunku. Nie mając taksy odpowiedniej, bo taksa wychodzi często o 2 — 3 miesiące zapóźno muszą oddawać towary poniżej ceny kosztu a doliczając nawet w myśl pozwolenia władzy 25 prc. do ceny własnego kosztu, dokładają aptekarze w Małopolsce 5 prc. gdy dają 30 prc. opustu. Aptekarze skarżą się na nader ciężkie warunki wśród których pracują i wskazują na niemożność udzielania jakichkolwiek opustów. Aptekarzy warszawscy użalają się na to, że Kasa chorych mając własne apteki przesyła do aptek właśnie te recepty, które zawierają leki, na których aptekarze tracą. Nadto Kasy nie regulują zaraz rachunków a przez to znowu narażają aptekarzy na straty. Delegaci Kas przedstawili, że Kasy, jako odbiorcy znaczni i tacy, dla których znaczną część leków można hurtownie przygotować bez względu nawet na przepis ustawy i społeczne zadanie Kas powinny dotychczasowy opust i nadal otrzymywać. Wedle własnego twierdzenia aptekarzy jest około 50 leków, które są w taksie za nisko obliczone, a 1800 takich na których aptekarzy zarabiają i to czasem do 300 prc. To się już chyba wyrównuje chyba tak dalece, że przyznanie tego opustu jest możliwe. Ale nadto rzeczą aptekarzy jest starać się, aby taksa w porę była regulowaną wedle cen rynkowych a gdy to się stanie to i ostatnie pozorne usprawiedliwienie odmowy opustu odpadnie. Ale nie to rzecz najważniejsza. Jak długo aptekarze nie dają rękojmi, że chory dostaje na receptę to co na niej zapisane i tyle ile tam zapisano, tak długo można mówić z równym skutkiem o 5 prc. i 100 prc. opustu. Chory musi leki dostać, musi dostać to co mu lekarz zapisał a wtedy dopiero rachunek się może zaczynać. Wykazano różnicę w cenach tych samych leków w różnych aptekach Małopolski, wykazano niechęć aptekarzy do wydawania leków na recepty kasowe, podczas gdy ten lek dla prywatnych jest, wykazano — wedle własnych oświadczeń aptekarzy — że nie dają co jest zapisane. Nie można się jednak dziwić takiej anarchii w wydawaniu leków, bo taka sama anarchia panuje na rynku hurtownym, gdzie ceny są dowolne i częstokroć o bardzo znaczne kwoty się różnią. Kontrola tu jest konieczna a jedynym środkiem zaradczym byłaby hurtownia państwowa na wzór austryackiej „Heilmittelstelle“ która aptekarzom i instytucyom społecznym i humanitarnym dostarcza tanio a z pewnością rzetelne leki. Delegat z Poznania oświadcza że tam Kasy i aptekarze zgodzili się na 15 prc. opustu od leków a 5 prc. od specyfików, opatrunków i ręcznej sprzedaży. Rozumie się że aptekarze oświadczyli że tego nie mogą uczynić. Reprezentant ministerstwa zdrowia zażądał, aby Kasy na liczne cytowane przez delegata Związku małopolskiego wykroczenia przedstawiały dowody — ministerstwo zdrowia wkroczy z całą energią w każdem wypadku, gdzie lek zawarty w farmakopei nie zostanie wydany, gdy wyda się mniej lub co innego jak było zapisane.

Reprezentanci związku farmacentów stanęli na stanowisku, że każda Kasa winna mieć własną dobrze urządzoną aptekę.

Delegaci Kas domagali się oddzielnej farmakopei, zawierającej wszystkie leki, którаby nadto zawierała formułki jak lekarze pisać powinni, aby lek z powodu robocizny nie stawał się droższym. Taksa stąd wynikająca powinna być o 30 prc. niższa od ogólnej. Na razie żądają 30 prc. opustu.

Gdy obie strony stanęły na wprost przeciwnych biegunach i do zgody nie doszło, rząd po wysłuchaniu opinii wyda rozporządzenie obowiązujące.

—•••—

Celowa dekoracya nędzy.

„Gazeta poranna" z 15. kwietnia b. r. zamieściła sprawozdanie z wycieczki dziennikarskiej do lwowskich warsztatów kolejowych w dniu 13. b. m. W sprawozdaniu popełniono poważne błędy i nieścisłości, przedstawiając warunki płac i bytu warszt. o 100 prc. korzystniej aniżeli to jest w rzeczywistości. Dziwnem tylko, kto i w jakim celu informował tak fałszywie i tendencyjnie sprawozdawców, a temsamem opinię publiczną? Przejdźmy do rzeczy.

Powiedziano mylnie w sprawozdaniu, że przy t. zw. „zbiorowej premii" pracownicy otrzymują po 3000 do 5000 mk. miesięcznie, podczas gdy w rzeczywistości powyższa premia, sięga w najlepszym wypadku od 2000 do 2100 mk. Już tutaj więc przesadził sprawozdawca o 3000 mk.

Uwzględniając tę urojoną wysokość premii (5.000 mk.) konkluduje „Gazeta Poranna", iż „dobry ślusarz" pobiera w miejscu wraz z premią do 17.000 mk." Otóż jeśli idzie przedewszystkiem o stałe pobory służbowe, wysokość ich nie zależy od tego, czy ktoś jest „lepszym" czy „gorszym" rzemieślnikiem. Wysokość pensyi pracownika zawisła jedynie od klasy płacy, do której go przydzielono i od ilości członków rodziny. Przy warsztatowcach wchodzą w zastosowanie zaledwie 3 klasy płacy, t. j. od najwyższej IX-tej do XI-tej. W tych trzech klasach największa płaca, czyli płaca t. zw. przodownika w IX. kl. i w dodatku obarczonego liczną rodziną wynosi 11.940 mk. Dodawszy do tego możliwie najwyższą „premię zbiorową" 2.100 mk. otrzymamy kwotę 14.000 mk., jaką najwyżej w warsztatach kilka zaledwie jednostek pobiera. Jeżeli zaś zauważymy, że samotni w X. kl. dostają 6.700 mk., — to płace ogółu pracowników wahają się od 7.000 do 14.000 mk., a wynoszą przeciętnie 10.000 mk. Sprawozdawca w „Gazecie porannej" okazał się jednak hojniejszym i na papierze dodał każdemu po 7.000 mk więcej.

Co się tyczy deputatów węglowych, wypada zaznaczyć iż podniesiono ostatnio cenę węgla o przeszło 600 mk na tonie, że aby otrzymać zapłacony z góry węgiel, trzeba czekać od 6—8 miesięcy — a gdy w międzyczasie cena pójdzie w górę, musi się dopłacać różnicę. Odzieży żadnej pracownicy warsztatów dotychczas nie otrzymali; dostali jedynie buciki po 1926 mk za parę, co musiano zapłacić w gotówce, jak zresztą zawsze się dzieje. Na spłaty Zarząd kolejowy niczego nie daje. Od trzech miesięcy nie otrzymano też żadnego kontygentu żywnościowego.

Starania o założenie piekarni — to dopiero ewentualnie muzyka przyszłości, piękne horoskopy... dla okrasy sprawozdania — pozatem nic więcej. Bo i jak przykładać większe nadzieje do podobnych zamiarów narazie, kiedy jeszcze od roku 1911 ciągnie się beznadziejnie, gdyby tasiemiec, kwestya budowy tanich domów dla pracowników dzisiaj rzekomo odgrzewana.

A zatem warunki egzystencyi warsztatowców kolejowych, przedstawione w właściwem świetle, stosownie do rzeczywistości, są naprawdę godne pożałowania. Jeśli pomimo tego, wydajność pracy szybko wzrasta, co stwierdza szczegółowo sprawozdanie, należy to przypisać chyba owemu „zbolszewizowaniu" warsztatów, które niedawno przeważna część „arcypatryotycznej" prasy tak ohydnie piętnowała. Albo może militaryzacya pomogła warsztatowcom? Licho wie — co, lecz najwyższy już czas zerwać z wszelkiem szczuciem, a umożliwić pracownikom ludzkie, znośne życie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.